



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – luty 2014

Miroslaw Rutkowski¹

Największe zainteresowanie mediów w lutym 2014 roku wzbudziła zapowiedź rychłego przedstawienia Radzie Ministrów pakietu zmian legislacyjnych dotyczących poszukiwania i eksploatacji węglowodorów gazowych i płynnych. Rząd przyjął projekt zmian na początku marca br., ale w mediach już od połowy lutego trwała ożywiona dyskusja na temat spodziewanych regulacji i potencjalnych skutków ich wprowadzenia.

Ze swoich pięciu minut w prasie wciąż korzystają bursztyny. Nic dziwnego, bo to wdzięczny temat i łatwo go powiązać z archiwalnymi sensacjami w rodzaju zaginionej Bursztynowej Komnaty. Tym razem prasa została zelektryzowana informacją, że w Polsce powstanie pierwsza *le g a l n a* kopalnia bursztynu w dzielnicy Gdańska – Przeróbce. Informacja jest niezupełnie ścisła (zdaje się, że zgodnie z prawem pozyskiwano bursztyn również podczas budowy Portu Północnego), ale daje do myślenia w kontekście nagminnego łamania przepisów w trakcie wydobywania nie tylko bursztynu, ale również wielu innych kopalni, że żwirami i piaskami na czele.

O braku strategii czy też polityki państwa w dziedzinie wykorzystania krajowych kopalni pisano w prasie popularnej jak dotąd rzadko. W mediach specjalistycznych przypomniano, że dokument „Polityka energetyczna Polski do 2030 roku” w pewnej mierze wyznacza kierunki zagospodarowania paliw kopalnych, jednak wciąż nie ma spójnej wizji dotyczącej wykorzystania pozostałych surowców dla rozwoju gospodarki narodowej. Sprawą zajęła się ostatnio Rzeczpospolita i urządziła w swej redakcji debatę pod hasłem „Bezpieczeństwo surowcowe Polski”. Obszerną relację z dyskusji, w której udział wzięli m.in. Herbert Wirth, prezes KGHM, Paweł Jarczewski, prezes Grupy Azoty, prof. Jerzy Nawrocki, dyrektor PIG-PIB, i prof. Marek Nieć, szef KZGSM PAN, opublikował 17 lutego Adam Roguski.

O konieczności przyspieszenia prac nad polityką surowcową państwa pisał również 6 lutego Puls Biznesu w dużym artykule Magdaleny Graniszewskiej pod nieco przesadnym tytułem „Bogata Polska idzie na ślepo”. Być może ponawiane od lat apele Państwowego Instytutu Geologicznego o sformułowanie klarownych zasad gry o surowce nie poszły na marne, skoro zdołaliśmy wywołać zainteresowanie dziennikarzy. Bo z przedstawicielami administracji państwowej i samorządowej szło nam raczej słabo...

Nauka nie cieszy się dużą popularnością w mediach, ale bywają wyjątki. Oto w lutym w wielu gazetach i portalach internetowych pojawiła się informacja, że odkryto

najstarsze fragmenty ziemskiej materii. Rzecz byłaby interesująca, gdyby nie chodziło o znane od dawna australijskie cyrkony, już dekadę temu datowane na około 4,4 mld lat, co stawiało je w rzędzie najstarszych minerałów na naszej planecie.

Źródłem informacji, jak się wydaje, był tekst opublikowany 23 lutego w portalu Discovery News, niestety bardzo splecyony przez polskich żurnalistów. Z materiału oryginalnego możemy się dowiedzieć, że rzeczywiście jest to naukowa sensacja – John Valley wraz z kolegami z University of Wisconsin-Madison bardzo dokładnie określił wiek cyrkonu z Jackson Hills w Australii na 4,374 lat. W ten sposób potwierdzone zostało poprzednie datowanie, niejednokrotnie poddawane w wątpliwość. Twórczym wkładem naukowców z Madison była dyskusja błędów pomiaru, oparta na ocenie stopnia migracji izotopów ołowiu poza badaną próbkę, co mogło potencjalnie zniekształcić wynik datowania.

TRUDNE NARODZINY USTAWY WĘGLOWODOROWEJ

Tak zwana ustawa węglowodorowa, o której piszą od dwóch lat dziennikarze, to w rzeczywistości projekt nowelizacji „Prawa geologicznego i górniczego” oraz projekt ustawy o specjalnym podatku od wydobywania węglowodorów. Za pierwszy odpowiada Ministerstwo Środowiska, drugi jest dziełem Ministerstwa Finansów. W skład pakietu wchodzi ponadto propozycje zmian w niektórych innych ustawach, powiązanych z dwiema głównymi.

Założenia regulacji prawnych, które miały zdynamizować poszukiwania przede wszystkim gazu z łupków, Rada Ministrów przedstawiła jeszcze w październiku 2012 roku. Uzgodnienia międzyresortowe i konsultacje społeczne ciągnęły się jednak w nieskończoność, przekładano kolejne terminy zakończenia prac, czasami w przeddzień zapowiadanej finalnej konferencji prasowej. Kości niezgody było wiele, jednak największą stanowiło NOKE, czyli Narodowy Operator Kopalni Energetycznych – spółka, za której pośrednictwem państwo miało uczestniczyć w podziale gazowego tortu. Nie chcieli jej inwestorzy, a kilka ministerstw zażarcie walczyło o kontrolę nad nową organizacją. Patową sytuację, rzucającą cień na wizerunek rządu, zdecydowano się wreszcie zakończyć metodą Aleksandra Macedońskiego, który, jak wiadomo, rozwiązał skomplikowany węzeł gordyjski, używając po prostu miecza. Podobnie postąpiono z kontrowersyjną spółką NOKE, wycinając ją z pakietu zmian legislacyjnych. Jak wynika z relacji prasowych, rozwiązanie to zostało przyjęte z ulgą zarówno

¹ Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; mirosław.rutkowski@pgi.gov.pl.

w środowiskach gospodarczych, jak i politycznych. Tomasz Furman w artykule „Łupkowa ustawa trochę lepsza” opublikowanym 20 lutego w Rzeczypospolitej pisze: „Branża nieźle ocenia nowe propozycje regulacji poszukiwań ropy i gazu. Pozostała jednak obawa, że inwestycje nadal mogą być hamowane”.

Publicyści gospodarczy pozytywnie ocenili pozostałe propozycje zmian. Najważniejsze to: jedna концesja łączna zamiast trzech dotychczasowych (na poszukiwania, rozpoznanie i wydobywanie), możliwość dokumentowania części złoża przy jednoczesnym prowadzeniu prac w pozostałej części концesji, ograniczenie obszaru objętego koniecznością wykonania pełnej oceny oddziaływania na środowisko do bezpośredniej okolicy terenu wierceń, przesunięcie terminu wykonania głównej dokumentacji środowiskowej do fazy eksploatacji, uporządkowanie kwestii przekazywania przez wykonawców danych do służby geologicznej.

Pakiet finansowy w lutym nie był jeszcze znany w szczegółach, ale dziennikarze zauważyli, że rząd dotrzymał obietnic składanych w 2012 roku – całkowite obciążenie przedsiębiorców opłatami fiskalnymi, tzw. renta surowcowa, nie przekroczy według zapowiedzi 40 proc. Duże zmiany szykują się w podziale spodziewanych dochodów – znacznie większy strumień pieniędzy ma popłynąć do samorządów, nie tylko gmin, w których prowadzona będzie eksploatacja, ale również powiatów i województw. Premier Donald Tusk oświadczył ponadto, że pobieranie proponowanych podatków będzie zawieszane do 2020 roku.

Czy nowe przepisy przyspieszą zagospodarowanie potencjalnych złóż gazu i ropy w polskich łupkach? Powinny, bo wyraźnie mamy z tym problem. Na 56 otworów odwierconych do końca lutego tylko jeden daje szansę – nie pewność – na komercyjne wydobywanie. W kategoriach używanych w rozpoznaniu klasycznych złóż wszystkie pozostałe są negatywne. Czy odnotujemy sukces choćby w jednym otworze, zanim wyczerpią się zasoby finansowe (i cierpliwość) inwestorów? O to toczy się dzisiaj gra, której rozstrzygnięcie nastąpi prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

NIESPODZIEWANY SUKCES PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO

Sensacyjną wiadomość przyniósł serwis internetowy PAP – Nauka w Polsce. Z artykułu opublikowanego 14 lutego można było się dowiedzieć, że tylko trzy polskie ośrodki naukowo-badawcze znalazły się w pierwszej „pięćsetce” światowego rankingu Webometrics, oceniającego 8000 instytucji tego typu poprzez ich aktywność w internecie. Wysokie, 14. miejsce zajęło Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego Uniwersytetu Warszawskiego, 123. – Polska Akademia Nauk, a 366. – Państwowy Instytut Geologiczny!

Ranking Webometrics to jedna z najważniejszych globalnych baz danych informujących o aktywności sieciowej 12 000 ośrodków akademickich i 8000 centrów naukowo-badawczych. Zestawienie – oddzielnie dla uczelni i oddzielnie dla centrów naukowo-badawczych – publikuje co pół roku Consejo Superior de Investigaciones Cientificas

(CSIC) w Madrycie. Badania w sektorze uczelni prowadzone są od 2003 roku, a ośrodki badawcze klasyfikowane są od 2008 roku.

Opracowanie CSIC różni się od pozycjonowania stron generowanego przez popularne wyszukiwarki internetowe jak Google czy Yahoo. Autorzy projektu Webometrics Ranking of Research Centers starają się ocenić rzeczywistą pozycję instytucji w świecie nauki, uwzględniając w algorytmie porównawczym nie tylko oglądalność witryn danej ośrodka, ale także ilość i jakość materiałów w nich publikowanych, liczbę cytowań i odwołań odnotowanych przez specjalistyczne wyszukiwarki naukowo- i bibliometryczne, informacje o kadrze naukowej i wiele innych. Zastrzegają, że wyliczona przez nich pozycja rankingowa jednostki nie świadczy o jakości i doniosłości jej badań. Należy jednak zauważyć, że wbrew zaleceniom twórców odbiorcy traktują miejsce jednostki w rankingu jako dosyć dokładne odzwierciedlenie jej pozycji w międzynarodowej społeczności naukowej. Stąd też bierze się popularność danych Webometrics wśród studentów zastanawiających się nad wyborem uczelni czy specjalistów wybierających ścieżkę dalszej kariery naukowej.

Ciekawe wnioski wynikają z rankingu Webometrics analizowanego pod kątem obecności w sieci narodowych służb geologicznych. W rankingu generalnym (dla przypomnienia – obejmującym 8000 ośrodków) najwyższą spośród wszystkich jednostek tego typu – szóstą pozycję – zajmuje amerykańska USGS, kolejną, lecz dopiero 206. służba geologiczna Japonii. Następne są służba francuska – BRGM (293), hiszpańska – IGME (316), po niej brytyjska – BGS (365) i w sąsiedztwie polska – PIG-PIB (366).

Jeśli weźmiemy pod uwagę centra naukowo-badawcze tylko w Unii Europejskiej – co redukuje przewagę instytucji amerykańskich, tradycyjnie okupujących czołowe miejsca rankingu – to wyniki Państwowego Instytutu Geologicznego rysują się jeszcze korzystniej. Jako pierwsza służba geologiczna na liście 3566 sklasyfikowanych unijnych jednostek naukowo-badawczych pojawia się BRGM (107), po niej IGME (116), dalej BGS (136) i w sąsiedztwie PIG-PIB (137). Bratnia, czeska służba geologiczna zajmuje 158. miejsce, duńsko-grenlandzka 209., fińska 246., holenderska 338., norweska 363., a szwedzka 391. miejsce. Niemiecki BGR plasuje się dopiero na 483. pozycji, a kolejne w okolicy 1000. i dalej. Jak się wydaje, wysoka pozycja instytutu wynika nie tylko z pracowitości naszej kadry, ale przede wszystkim ze świadomej polityki informacyjnej, zakładającej szerokie udostępnienie danych i wiedzy geologicznej, co zaleca m.in. konwencja z Aarhus o powszechnym dostępie do informacji o środowisku oraz dyrektywy unijne, z INSPIRE na czele.

Malkontenci pewnie będą wybrzydzać – 366. pozycja, i to w internecie – ale zauważmy, że to trzecie miejsce wśród wszystkich polskich ośrodków naukowych, a jest ich przecież 960, jeśli liczyć tylko oceniane przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych. A co internetu: już dawno zauważono, że dana rzecz nie istnieje, jeśli nie można jej znaleźć w Google...